

*Otwarcie konferencji*

J a k u b   K l o c - K o n k o ł o w i c z

Dyrektor Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego

**Konferencja  
„Karol Marks – walka i praca”.  
Słowo wstępne**

Szanowni Państwo!

Serdecznie witam wszystkich uczestników XV konferencji zorganizowanej przez Instytut Filozofii UW oraz Redakcję „Przeglądu Filozoficznego” – w tym roku poświęconej filozofii Karola Marksa.

W pierwszych słowach chciałbym serdecznie podziękować organizatorom – moim szanownym instytutowym Kolegom, profesorowi Jackowi Hołowce oraz doktorowi Bogdanowi Dziobkowskiemu – za ogromny trud włożony w przygotowanie nie tylko tego dzisiejszego wydarzenia. Konferencje „Przeglądu Filozoficznego” stały się już swoistą instytutową tradycją. Poprzednie edycje poświęcone były (pozwolę sobie wymienić tylko niektóre z nich) filozofom takim, jak Rousseau, Popper, Buber, Leibniz czy Elzenberg. Już te kilka nazwisk pokazuje rozpiętość tematyczną dyskutowanych podczas tego cyklu konferencji zagadnień i otwartość redakcji na różnorodne zjawiska w klasycznej i współczesnej filozofii. W dodatku konferencje te słyną z reprezentatywności. W rozpoczynającej się dzisiaj konferencji poświęconej Markswi wezmą udział przedstawiciele 14 uczelni, wygłaszający 32 referaty. To niebywałe, w jaki sposób udaje się organizatorom skomprimować taką ilość wystąpień – ale efekt jest rzeczywiście imponujący! Dzięki Panów wysiłkowi i zaangażowaniu, szacowne, legitymujące się piękną i długą tradycją pismo, jakim jest „Przegląd Filozoficzny”, walcie przyczynia się do podejmowania

refleksji nad złożonością filozoficznych tradycji w Polsce i na świecie. Bardzo za to dziękuję!

Chciałbym również serdecznie podziękować wszystkim uczonym z wielu polskich ośrodków, którzy przybyli na tę konferencję, by podzielić się swoimi przemyśleniami. Dziękuję Państwu za tę obecność, za włączenie się w konferencję, które sprawia, że Instytut Filozofii UW po raz kolejny staje się miejscem ogólnopolskiej filozoficznej debaty. Jestem z tego bardzo dumny!

Temat konferencji: „Karol Marks – walka i praca” wydobywa niezwykle doniosłe aspekty współczesnej filozofii społecznej. Marksizm i postmarksizm pozostają ważnymi, obecnymi na międzynarodowej scenie filozoficznej prądami intelektualnymi, krytycznie podejmowanymi w wielu współczesnych debatach i publikacjach. Zaś kategorie walki – choćby w sensie walki o uznanie – jak i pracy są centralnymi kategoriami namysłu w obrębie filozofii społecznej, socjologii, kulturoznawstwa czy historii. Gratuluję woli krytycznego przyjrzenia się tym ważnym i aktualnym zagadnieniom.

Szanowni Państwo, nie jest tajemnicą, że bohater rozpoczynającej się konferencji, podobnie jak ona sama, budził i budzi kontrowersje. Trudno się temu skądinąd dziwić. Przecież konferencja ta odbywa się w stolicy naszego kraju, w którym przez ponad czterdzieści powojennych lat ortodoksyjna ideologia marksizmu-leninizmu wykorzystywana była do uzasadnienia krzywdzących, czasem wręcz nieludzkich praktyk niedemokratycznej władzy. Nie ignorujemy ludzkiego cierpienia, krzywdy, represji, które dokonywane były w imię narzuconej z góry ideologii. Działania takie jednoznacznie potępiamy. Tematem niniejszej konferencji nie jest jednak ideologia, a filozofia. Filozofia Karola Marksa, która, tak jak każda inna filozofia, musi być postrzegana w sposób zdystansowany i podlegać krytycznej ocenie z różnych perspektyw. Pozwolę sobie w związku z tym na przytoczenie drobnej anegdoty. W latach 90-tych, jeszcze jako student, miałem przyjemność uczestniczyć w poświęconym Marksowi seminarium mojego nauczyciela i przyjaciela, profesora Marka Siemka. W przerwie jednego z posiedzeń owego seminarium podszedł do nas pewien znajomy profesor, który z przekąsem zapytał Marka Siemka: „A Ty, Marek, wciąż o Marksie?” – na co profesor Siemek odpowiedział rezolutnie: „Mylisz się. Ja dopiero teraz o Marksie”. Sednem tej anegdoty jest przekonanie, że dopiero upadek realnego socjalizmu, dopiero detronizacja oficjalnej marksistowskiej ideologii otworzyły pole do poważnych, krytycznych studiów nad tym, co w Marksowskiej filozofii wartościowe i inspirujące, a co – bezwartościowe i groźne.

Nawiązując do rozważań Leszka Kołakowskiego z *Głównych nurtów marksizmu* i uogólniając ich wymowę, moglibyśmy powiedzieć, że o ile nie możemy racjonalnie czynić filozofów takich jak Marks czy Nietzsche osobiście odpowiedzialnymi za wszelkiego rodzaju złowrogie polityczne działania, odwołujące

się w warstwie ideologii do ich koncepcji, o tyle mamy prawo racjonalnie pytać, co takiego tkwi w tych koncepcjach, co umożliwiło ich wykorzystanie w służbie owych działań. Nie wątpię, że takie krytyczne pytania padną także podczas tej konferencji. Jest to bowiem, podkreślę to raz jeszcze, konferencja filozoficzna, a zadaniem filozofii, jak to kiedyś celnie napisał Peter Winch, jest „bezstronne spojrzenie na konkurujące ze sobą koncepcje; nie jest zaś jej zajęciem przyznawanie nagród nauce, religii czy czemukolwiek innemu”<sup>1</sup>.

Szanowni Państwo, pojawiają się czasem – nie tylko w polskiej przestrzeni publicznej – głosy, by filozofów, których myśl została politycznie wykorzystana do niecných, nieludzkich działań, czy też takich filozofów, którzy swoimi pismami, wypowiedziami albo politycznym zaangażowaniem legitymizowali takie działania, objąć swoistą anatimą, otoczyć kordonem milczenia. Dotyczy to zresztą nie tylko Marksa, ale również – by sięgnąć do przykładów z drugiego końca politycznego spektrum – postaci takich, jak Martin Heidegger czy Carl Schmitt. Postulaty takie niebezpiecznie zbliżają się do próby zaprowadzenia intelektualnej cenzury. Zamiast odgrywać rolę adwokata, oddam więc na koniec tego krótkiego wystąpienia głos samemu bohaterowi niniejszej konferencji, Karolowi Marksowi. Włączając się w 1842 roku w debatę o wolności prasy i traktując tę wolność jako część ogólnej ludzkiej wolności, napisał on następujące, znamienne słowa:

Wolność tak mocno przynależy zatem do istoty człowieka, że hold składają jej nawet jej przeciwnicy, próbujący zwalczać jej rzeczywiste manifestacje; usiłują oni przywłaszczyć ją sobie niczym najcenniejszą ozdobę, odmawiając zarazem tej ozdoby ludzkiej naturze. (...) Cenzura [zaś] nie zawiesza walki [poglądów], lecz czyni ją jednostronną, z walki otwartej czyni walkę zakamuflowaną, walkę zasad przekształca w walkę wyrzekających się przemocy zasad z pozbawioną zasad przemocą. Prawdziwą, ufundowaną w samej istocie wolności prasy, cenzurą jest *krytyka*; to ona jest *trybunałem, który wylania sama z siebie*<sup>2</sup>.

Pozwólmy zatem, by wolna i nieskrępowana debata sama z siebie wyłoniła krytyczny trybunał rozumu, przed którym wszelkie idee i koncepcje muszą zdać sprawę zarówno ze swojej mocy, jak i ze swoich słabości. Życzę Państwu udanej i inspirującej konferencji!

Warszawa, 12.06.2018

---

<sup>1</sup> P. Winch, *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995, s. 105.

<sup>2</sup> K. Marx, *Debatten über Preßfreiheit und Publikation der Landständischen Verhandlungen. Von einem Rheinländer*, w: K. Marx, F. Engels, *Werke*, t. 1, Berlin 1976, s. 55 (przekład własny, podkreślenia – J.K.-K.).